DZIENNIK KRAKOWSKI.

CZWARTEK dnia 10 Lipca 1834 roku.

Ner 8.

PRENUMERATA:
Półroczna .... złp: 30.
Kwartalna .... —„ 15.
Ner pojedynczy .... gr: 8.

TECHNOLOGIJA.

Opis rośliny zwanéj Psi język zwyczajny (Cynoglossum Officinale).

Powiedzieliśmy w poczynającym numerze, Technologii przeznaczonym, że chcąc użytkować z własności jakiego ziółka, znać je wprzód należy, a że dopiero wspomniona roślina podług najświeższych doświadczeń okazała się bardzo skuteczną przeciwko szczurom, zatem takową wprzód opisać należy.

Roślina ta prawie od każdego wieśniaka znana, ma liście szeroko dzidowate, bezogonkowe kosmate, korzeń trwały, kwiat ciemno czerwony, nitek pyłkowych pięć, otwór jeden. Nitki pyłkowe są krótsze od korony. Korona jednolistna w kształcie lejka z gardzielą zamkniętą, rośnie obficie na nieuprawnych odłogach, kwitnie w Maju i Czerwcu. Kluk w swym dykcyonarzu powiada że korzeń na wiosnę wykopany za nim liście rozrosną, wyciśnionym swoim sokiem uśmierza bóle, a ususzony traci swoją skuteczność, w aptekach znajduje się *Massa pillularum de Cynoglosso*, która ma sen sprawować i jest skuteczną na zimne fluxy.

Szczury taką mają odrazę od téj rośliny, że budowle w których jest rozrzucona w ten moment opuszczają. Na ten koniec zbiera się łodygę, takową rozgniecie się i w miejscach oczyścić się mających roztrząśnie. Skutek téj rośliny jest tak dzielny że użyta sposobem dopiero opisanym nawet na wodnych statkach *np.* berlinkach, galarach i t. p. tak odraża te szkodliwe zwierzątka, że raczéj śmierć w wodzie obierają, byle w bliskości tego ziela nie zostawać. Należałoby zatem tego środka razem w zmowie z sąsiadami użyć, aby szczury z jednego budynku wszystkie do przyległych nie schroniły się, przez co współmieszkańcy na wielkie szkody mogliby bydź narażeni.

Jak ratować należy ludzi utonionych.

Właśnie w téj porze roku, gdzie dla ochłodzenia ludzie najwięcéj w rzekach, stawach i t. p. kąpać się zwykli, nie odrzeczy będzie podać sposoby ratowania utonionych. Pominąwszy rozliczne przyczyny utopienia, przedewszystkiem wyszukać należy topielca, a po wyjęciu takowego z wody, nie należy trwonić czasu na dopytywaniu się, jak długo pod wodą zostawał, lecz natychmiast wytrzyć go do sucha należy, poruszać nim zwolna, a następnie położyć na czyste suche miejsce, a jeżeli bydź może blisko ognia lub przeciw promieniom słoń-

ca. Głowa utonionego ma bydź wyżéj podniesiona, i w takiem położeniu (wyjąwszy przypadek widocznego, a śmiertelnego skaleczenia, tudzież wyraźnych znaków zgnilizny) powycierać usta, oczy, nozdrza i uszy z mułu, nieszczęśliwego przenieść do najbliższego mieszkania i gdy można, przywołać do ratunku felczera. Gdyby jednak dom tak był oddalony, iżby utonionego przewieść wypadało, w tenczas potrzeba go na wozie ułożyć w znak, z podniesioną do góry głową i nakryć ciepłą odzieżą. Jedna z osób obecnych powinna przy nim wsiąść na wóz, dla rozcierania ustawicznie piersi i dla uważania wszelkich odmian w twarzy nieszczęśliwego, za nim dalsza nastąpi pomoc.

Przywiozłszy topielca do domu, należy go ile bydź może w izbie obszernéj i ciepléj na łóżku położyć tak, aby z każdej strony do niego był przystęp i obkładać go rozgrzewanemi szmatami, nasypawszy w nie ciepłego popiołu, piasku lub soli prażonéj, przy tem rozciera się ciało gorącą flanelą, osobliwie piersi, brzuch i krzyże, a dla rozgrzania rąk i nóg ciepłe przyłożą się cegły, a najlepiej całego w ciepłą włożyć kąpiel i rozcierać ustawicznie. W tenczas przytomny felczer powinien krew puścić, i jeżeliby zaraz nie szła, kilka razy tęż samę operacyą winien powtórzyć. Dobrze jest w dziórkę nosa włożyć piórko lub jaką bądź rurkę, a zatkawszy drugą dziórkę, oraz usta zwolna w niego dąć powietrze. Dana enema ciepła z rumianku octem rozmieszanego jest w tem razie bardzo skuteczną.

Uskuteczniwszy co się dopiero powiedziało, potrzeba także starać się wzniecić w utopionym drażliwość przez pobudzenie go do kichnięcia, co może nastąpić, w kładając mu w nos albo piórko, lub słomkę, albo skręcony papierek, lub napuścić w nozdrza dymu z fajki; albo podsypując pod nos troszkę tabaki lub pieprzu tłuczonego.

A chociażby wszystkie powyższe środki nie zaraz skutkowały, przecież tracić nadziei nie należy, lecz ciągle przez kilka godzin powtarzać trzeba, uważając pilnie, czyli oddech, poruszenie okiem, lub inny jaki bądź znak życia nie okaże się.— Obecność lekarza, gdyby nawet bez jego pomocy utopiony do zmysłów powrócił; jest koniecznie potrzebna.— Częstokroć bowiem, dopiero po ocuceniu chorego zdarzać się zwykły przypadki, którym jedynie tylko umiejętny lekarz zaradzić jest w stanie.

—

Opisanie Modrzewiu, wyjęte z dziełka M. Szuberta, professora botaniki w Uniwersytecie Alexandryjskim.

Modrzew krajowy (Larix europaea) albo podług Linneusza (Pinus Larix) w użyteczności i piękności przechodzi inne drzewa mające liścia iglaste, i dla tego niektórzy autorowie, królem go drzew mianują, w niektórych lasach naszych dosyć jeszcze jest pospolity, jak w leśnictwie Samsonowskim, gdzie mnogie i bardzo piękne znajdują się modrzewie. W dawnych czasach daleko pospolitsze bydź musiały lasy modrzewowe, bo w wielu miejscach wszystkie budowle z niego są wystawione, ale właśnie dla tego, że użyteczność jego wszędzie była znana, wytępiono go bardzo znacznie, a do nas zdaje się należy, przyszłe pokolenia na nowo w tak pożyteczne lasy zaopatrzyć.

Modrzew krajowy, zdaje się że kiedyś w okolicach bliskich Krakowa rósł obficie, piszący to, miał sposobność naocznego przekonania się, że przy restauracyach najdawniejszych gmachów prawie cały materyał drzewiany był z modrzewiu użyty.

Drzewo to w korzeniu mocno się rozrasta, serdeczny korzeń jest dosyć długi, idący pionowo w ziemię, boczne zaś szeroko się rozkrze-

wiają; pień ma piękną postać ostrokręgową, i jednym idzie ciągiem od dołu do wierzchołka, kora na nim jest siwa, miernie gruba, łuszczkowata i nie tak mocno popękana, jak na sośnie. — Na młodych pniach i gałęziach, kora jest gładka, zielonawo-brunatna i pięknie paskowana, gałęzie w stósunku pnia nie są bardzo grube, stoją niekiedy okręgowo, ale nigdy tak regularnie jak na świerkach i sosnach, a najczęściéj są naprzemian-legle, zwyczajnie są nieco na dół nachylone, przez co całe drzewo piękną przybiera postać, i po tém właśnie porą zimową modrzew poznać można. Opadłe bowiem igły kupkowe zostawiają pochewki, podobnie jak i pąki, z których na wiosnę nowe mają wyrastać, tworzą na gałązkach młodych i cienkich jak gdyby supełki, jakich żadne inne drzewa leśne czyli iglaste lub szerokolistne niemają. — Na wiosnę, osobliwie w Kwietniu kiedy młode liście miękkie, woni przyjemnéj, wesoło-żółtawo-zielonego koloru, w kształtne kupki po 15 lub 30 zebrane wyrastają, niema drzewa, któreby modrzew pięknością przewyższało.

Na końcu Kwietnia lub na początku Maja, wraz z igłami wyrastają i kwiaty. Kolki męzkie wyrastają z pąków bocznych, kształ mają owalny, kolor żółto-zielonawy, długi blisko ćwierć cala szyjka żeńska jajowata, pięknie czerwonawa, lub innego koloru jaskrawego, około trzy ćwierci cala długa, wyrasta także z boku gałązek, ale ma u dołu igły, a u góry niekiedy w gałązkę się przedłuża, mianowicie kiedy wzróst jest bardzo bujny. — Szyszka podczas kwitnienia z dwojakich składa się łuszczek: jedne są czcze, bezkwiatowe, fioletowe i u góry wcięte, mają przez środek żeberko, które na dolnych szczególniéj, w kształcie igły pospolitéj przedłuża się; drugie bardzo małe, grubsze, jaśniejsze i tępe, mają po dwa kwiaty żeńskie ledwie widzialne.

Po upłodnieniu i w ciągu dalszego rozrastania się, na każdéj szyszcze są po dwa małe orzeszki. Szyszka dojrzewa w końcu Października, osadzona jest na szczypułce zakrzywionéj, i do góry jest podniesiona; ma przeszło cal grubości; kolor cynamonowy. Łuszczki są tępe, cienkie, mocno do siebie przytulone, nawet podczas otwierania się na wiosnę mało się odchylają, i dla tego to wydobywanie orzeszków jest najtrudniejsze, nawet po kilkakrotném wystawianiu ich na wilgoć i ciepło, mimo mocnego wytrząsania, jednak nie wszystkie orzeszki wypadają. I dla tego dobry gospodarz, zwłaszcza gdzie modrzew nie jest pospolity, do 2ch i 3ch lat szyszki przechowuje i troskliwie pozostałe orzeszki co rok z nich wydobywa; dla téj saméj przyczyny zrywają się szyszki dopiero na wiosnę, bo z nich nieco łatwiéj orzeszki wypadają; zbyt bowiem wcześnie zebrane są jeszcze pozasklepiane żywicą, która tém więcéj utrudnia odchylanie się łuszczek. Trzeba się jednak mieć na ostrożności, ażeby przestarzałe daremnie niezrywać, takowe bowiem już w części albo zupełnie są próżne, co z wybladłego koloru łatwo wprawnemu poznać się daje. Wydobywanie orzeszków przez wywiercanie środka szyszki, albo wystawianie nad parą wrzącéj wody, jak to się dziać zwykło w Tyrolu, jest niekorzystne, bo orzeszki temi sposobami wydobyte, często tak bywają nadwerężone, że albo nikczemnie albo wcale nie wschodzą. Lepszy sposób gdzie niegdzie używany jest, wiązać szyszki w wiązki, zawiesić na pułapie i codzień mocno je obtłukiwać, a tak jedne orzeszki po drugich pomału wypadają.

Niektóre ptaki i myszy, chciwie pożerają już wydobyte orzeszki, lub je też same zręcznie z szyszek wydobywają, w czém gospodarz przezorny, zaradzić sobie potrafi.

Zasiew uskutecznia się w jesieni albo na wiosnę, po pierwszym w czas na wiosnę wschodzą, po drugim w czterech albo sześciu tygo-

dniach. Młode drzewka mają tylko dwa listki zarodkowe, a pierwszy pęd z piórka powstający ma na sobie igły pojedynczo stojące i przez zimę trwałe. Liście iglaste w kupkę wyrastające, dopiero regularnie na zimę opadają, wzrost młodych drzewek do trzeciego roku jest bujny i tak się silnie wzmaga, że pęd jednoroczny czasem dwa łokcie jest długi; a rachując przyrost sredni co do długości, drzewo to w wieku średnim, stojące na dobrym gruncie rok rocznie o łokieć przyrasta. W pierwszéj tylko młodości ceniu umiarkowanego potrzebują, lubo często i na zupełnie otwartém miejscu, zasiew dobrze się udaje.

Modrzew krajowy jest drzewem pierwszéj wielkości, dochodzi bowiem do sta stóp i przeszło wysokości, grubości także jest znacznéj. Na gruncie żyznym i dosyć głębokim najlepiéj rośnie, udaje się jednak i na górzystych gruntach, aby tylko niebyły zbyt tęgie albo za mokre, na suchych jednak piaskach jak sosna naprzykład, nierośnie, dostrzeżono że i na górach Karpackich róść może.— Ze wszystkich iglastych drzew, modrzew najłatwiéj przesadzać się daje, co stąd pochodzi, że liście traci, a więc naruszenie korzeni nie tyle jest szkodliwe. — Wychowanie drzewek wszkółce i przesadzenie onych w lasach, może bydź bardzo korzystne, i często się praktykuje. Lubią go także amatorowie pięknych ogrodów, gdzie między innemi iglastemi w klumbach posadzony, od ich ponuréj zieloności, wesołym kolorem swoim pięknie oddbija, podoba się także i osobno stojące drzewo, dla pięknego piramidalnego kształtu i zwisłych gałęzi.

Lasy modrzewowe w setnym dwudziestym, albo w setnym pięćdziesiątym roku do rębności dochodzą, a drzewa wtedy doszedłszy już do znacznéj grubości i wysokości, do najważniéjszych potrzeb są przydatne. Spuszczają się jednak i odmładniają z wielką korzyścią i wcześniéj np. w ośmdziesiątym roku. Sposób chodowania w ogólności jest taki sam jak lasów sosnowych, w zwarciu już po dwudziestym roku dobre wydaje orzeszki, a osobno rosnące drzewka jeszcze wczesniéj. W pierwszych latach kwitnienia orzeszki nie są rodzajne, takim drzewkom często ostrożnie jeszcze kwitnące ułamują szyszki, ażeby się bez potrzeby nie wysilały, owszem żeby zyskały co do wzrostu pnia i gałęzi.

Lata modrzewiny po piętrach gałęziowych nie tak łatwo poznać można, bo te zazwyczaj są mniéj regularne, jak u innych iglastych, ale za to dochodzenie wieku po słojach tem jest dogodniejsze, że dla bujnego wzrostu zawsze znacznéj są grubości. — Z rozmiarów w różnych miejscach czynionych okazało się: że drzewa 18letnie 55 stóp wysokości, a 4 stopy obwodu miewają.— Do tak znacznéj wielkości, żadne inne drzewo iglaste niedochodzi, a spory wzrost przy dość znacznéj twardości drzewa, jest zdarzeniem u nas nadzwyczajném, z któregoby przez liczne rozmnożenie, troskliwie korzystać trzeba.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprostowanie zaszłych pomyłek w Numerze 4. Dziennika Krakowskiego.

Na karcie 14 w pierwszej kolumnie w Artykule o *Blichowaniu* po wierszu trzynastym, jest opuszczony cały peryód, brzmiący tak: *Bieląc w dobrze urządzonym blichu za pomocą sztuki, przedewszystkiem należy wyprowadzić z płótna grube nieczystości tłuste, olejne i klijowate nasiąkłe w przędzeniu i tkaniu.*

W drugiey kolumnie na tejże karcie w końcu wiersza 31. wyraz ostatni *stęplowego* popraw *stępowego.*

Na stronnicy 15 w kolumnie pierwszey, w wierszu 3. zamiast *strony* czytaj *słomy.*

Na stronnicy 16 w kolumnie drugiey w wierszu 10. po wyrazie *świece* dodać należy *jarzące.*

Poniżéj w ostatnim ustępie w wierszu czwartym zamiast *saletrowy*, czytaj *saletro-solny.*